Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 30 gr.

Nr 4. Kielce, dnia 1 marca 1929 r. Rok 2.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Kilińskiego № 19 godziny urzędowe od 1—4 po poł.

GŁOS WIERZYCIELI

ORGAN ZWIĄZKU OBRONY WIERZYTELNOŚCI i PRAWA WŁASNOŚCI W KIELCACH.

PRENUMERATA: W Kielcach 1.80 zł. na prowincji 2.00 zł. kwartalnie.

Konto czekowe P. K. O. № 65.515. Skrzynka pocztowa № 25

Dwutygodnik wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Zbliżamy się do ostatecznego rozwiązania kwestji odszkodowań niemieckich.

Wielkie zadania komisji rzeczoznawców.

Po zamianowaniu dwóch przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w mieszanej komisji rzeczoznawców dla rewizji planu Dawesa i oznaczenia ostatecznej wysokości reparacyj wojennych, **jakie mają Niemcy płacić** — komisja ta w najbliższej przyszłości rozpocznie swe prace, otwierając tem samem ostatni rozdział wielkiego dzieła, które nazywa się **„likwidacją skutków wojny"**.

Na kongresie pokojowym w Paryżu przed laty dziesięciu **sumy odszkodowań, jakie zapłacą Niemcy—nie oznaczono.** Ustalono tylko zasadę, że Niemcy jako sprawcy wojny, będą płacili, ale ile, w jaki sposób, jakiemi ratami, tego z różnych powodów nie ustalono.

Przedewszystkiem samo zagadnienie tych reparacji przewyższyło pod względem ogromu i zawikłania, wszystkie zagadki tego rodzaju jakie kiedykolwiek rozwiązywano. Pamiętano bowiem, jak odżałować nie mógł swej omyłki Bismarck, że zażądał za mało, dyktując Francuzom w roku 1870 kontrybucję wojenną w wysokości **5 miljardów franków** w złocie, gdyż Francja kontrybucję tę wówczas uważała za niebywałą, potrafiła zapłacić w ciągu jednego roku.

W Paryżu jeszcze bardziej obawiano się podobnej omyłki, **wobec pobitych Niemiec.**

Finansowe koszta wojny, nie będą nigdy dokładnie obliczone, jednak próby takich obliczeń obracają się około sumy **800 miljardów dolarów,** która jednak nie obejmuje wcale wartości utraconego w tej wojnie zdrowia ludzkiego, ani wartości czasu roboczego.

Na paryskiej konferencji pokojowej, nawet takiego obrazu kosztów i szkód wojennych

nie miano. Wiedziano jednak, że jedne i drugie u wszystkich wojujących państw były ogromne, i że tym narodom potrzeba koniecznie obiecać jakąś ulgę.

Stworzono hasła, że „Niemcy zapłacą wszystko" i szermowano tem hasłem dla uspokojenia swoich mas, nie wymieniając jednak jakichkolwiek sum. Tylko minister francuski Klotz, zaryzykował rzucenie sumy 300 miljardów franków złotych.

Sprawa ta stała się jeszcze trudniejszą, kiedy Senat amerykański odrzucił cały Traktat Wersalski i zawarł z Niemcami odrębny pokój, w którym o odszkowaniach i reparacjach wogóle nie było mowy.

Dopiero w roku 1921 po długich sporach Komisja reparacyjna ustaliła wysokość reparacyj, jaką mają zapłacić Niemcy na sumę 132 miljardów marek w złocie.

Jakkolwiek suma ta była drobiazgiem, w porównaniu z rzeczywistemi szkodami przez wojnę wyrządzonemi, to już w czasie jej uchwalenia zdawano sobie sprawę z tego, że i ta suma nie jest możliwą do zapłacenia bez wywołania przewrotu w całym systemie produkcyjnym świata, gdyż na zapłacenie tej sumy nawet w połowie, nie wystarczyłby na całym świecie istniejący zapas czystego złota.

Dlatego też przy uchwalaniu tej sumy komisja reparacyjna, podzieliła ją na grupy A, B i C, przyczem grupa C, wynosząca 80 miljardów marek złotych, była traktowana odrazu jako mniej lub więcej fikcyjną. W ten sposób komisja reparacyjna zbliżyła się do sumy 50 miljardów marek, którą Niemcy sami pierwotnie proponowali, która jednak została przez alijantów jako „śmiesznie mała" odrzucona.

Gdy się tak kręcono koło kwestji reparacji, nie wiedząc z którego końca zabrać się do niej, Niemcy urządzili swoją wielką plajtę w postaci lawinowo rosnącej inflacji,—mniejsza o to czy celowo przeprowadzonej, czy wynikającej z układu stosunków gospodarczych i politycznych, dość, że wytworzył się niebywały chaos w pojęciach.

Ludzie potracili poczucie wartości i rzeczywistości gospodarczych. Zaczęły się dziać rzeczy dziwaczne, zresztą u nas również dobrze znane jak i gdzieindziej.

Właściciele najwartościowszych nawet domów przymierali nieraz głodem, o ile skazani byli na życie tylko z renty, natomiast lokatorzy ich rzucali nieraz miljonami, i zachowywali się jak na prawdziwych bogaczy przystało.

W tym stanie niebywałego obłąkania, w którym wskutek inflacji znalazła się większość Europy, sprawa reparacji utraciła doreszty swą przejrzystość.

Rząd francuski zniecierpliwiony oporem Niemców wpłacaniem, zajął zbrojnie okręg przemysłowy Ruhry. Rychło okazało się jednak, że koszta okupacji są większe, niż dochód z zasekwestrowanych kopalń i hut. Nadto powstała bardzo trudna i niebezpieczna kwestja polityczna, ponieważ Anglja była przeciwna usadowieniu się Francji nad Ruhrą.

Gdy zaś w roku 1924 prowadzenie dalszej polityki okupacyjnej okazało się niemożliwe, Francja odwołała wojska z nad Ruhry, Niemcy zaś doprowadziły do końca swoją plajtę inflacyjną.

Atmosfera oczyściła się po obu stronach, o tyle, że można było z jednej strony pakty lokarneńskie, czyli doprowadzić Niemcy do ponownego uznania pewnych części Traktatu Wersalskiego w drodze dobrowolnej, a nie pod grozą środków wojennych — z drugiej zaś strony, wyłonić komisję u osobie amerykańskiego finansisty DAWESA, która ułożyła plan płatności reparacji niemieckich ustalając wysokość ich rat rocznych.

Obecnie Niemcy powołując się na pakta Locarneńskie domagają się opróżnienia okupowanych prowincji nadreńskich. Francja godzi się na to, ale pod warunkiem, że otrzyma pewność co do swych reparacyj. Ponieważ tym razem idzie już o robotę poważną, a nie o utrzymanie swoich wyborców w dobrym humorku, przeto nie można rzucać na wiatr takich czy innych cyfr, lecz potrzeba zarówno sumę reparacyj ustalić w sposób realny tj. taki aby Niemcy mogły je zapłacić i aby płacenie to innym nie przyniosło szkody lecz pożytek.

Do rozwiązania tej kwestji, zdecydowano się powołać specjalną Komisję rzeczoznawców. Są nimi nie urzędnicy lecz finansiści znani z doświadczenia i znajomości spraw gospodarczych i finansowych. Ich zadaniem jest zbadać zdolności płatnicze Niemiec i na tej podstawie ustalić ogólną sumę reparacji.

Jest więc nadzieja, że powołana komisja ta ostatecznie nareszcie sprawę załatwi, a interesowane rządy załatwienie to zaaprobują i postarają się wtedy wynagrodzić poszkodowanych i zniszczonych wojną swoich obywateli.

Brońmy się!

Do wszystkich pokrzywdzonych wskutek wojny i waloryzacji pożyczek, wkładów, hipotek i tp.

Pod tem hasłem została utworzona na Kongresie Międzynarodowym w Paryżu w listopadzie 1928 roku Międzynarodowa Liga powrotu do prawości monetarnej („Ligue Internytionale pour la Restauration de la Probite Monetaire), do której przystąpiło już 10 stowarzyszeń różnych krajów, które ucierpiały wskutek wojny i dewaluacji pieniądza.

Odszkodowania za straty wojenne państwa koalicyjne mogą wypłacać swoim obywatelom na rachunek sum reparacyjnych, otrzymywanych od Niemiec na mocy traktatu Wersalskiego. „Wprawdzie i my otrzymaliśmy od Niemiec z tego tytułu 188 miljonów MK., ale jest to kroplą w morzu w porównaniu do zniszczenia i strat jakie poniosła Polska w wojnie światowej".

Rząd nasz nosi się z myślą wydania ustawy o odszkodowaniach za straty wojenne stosownie do wniesionego do Sejmu projektu, opracowanego przez Krakowski Związek poszkodowanych wojną obywateli.

Gorzej przedstawia się sprawa przerachowania na polską walutę przedwojennych długów hipotecznych, listów Zastawnych, wkładów i pożyczek państwowych z czasów inflacji.

Wskutek ustawy waloryzacyjnej, wydanej na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 14 maja 1924 r. wierzyciele hipoteczni i inni zostali wywłaszczeni z większej części swych kapitałów na rzecz dłużników, ponieważ jak stwierdzono: w chwili wydania tej ustawy wartość rynkowa nieruchomości miejskich i ziemskich stanowiła 10 do 50 proc. wartości przedwojennej, a zdolność płatnicza banków i niektórych instytucji kredytowych została określona na 5 do 10 proc. Krzywda wierzycieli została jeszcze pogłębiona po nowej stabilizacji złotego w 1927 roku, wskutek wyjaśnienia p. Ministra skarbu, że spadek wartości złotego w niczem nie zmienia nominalnej wartości zobowiązań przedwojennych przerachowanych według ustawy waloryzacyjnej, pomimo że twórca tej ustawy prof. Zoll wyraźnie oświadczył, że za podstawę do przerachowania walut państw zaborczych brał złoty polski równy frankowi szwajcarskiemu.

Dzięki tej obowiązującej dziś jeszcze ustawie cały ciężar inflacji i odszkodowań za straty wojenne spadł na barki tych obywateli, którzy w dobrej wierze lokowali swój ciężko zapracowany grosz na hipotekach i w instytucjach długoterminowego kredytu. Musieli oni ponieść ofiarę na rzecz dłużników, którzy dorobili się majątku na pożyczkach państwowych, spłacanych według przymusowego kursu marki polskiej i na nieruchomościach, które nie straciły swojej wartości przedwojennej.

Jako rekompensatę za wprowadzenie ochrony lokatorów, właścicielom nieruchomości miejskich umorzono $^3/_4$ długów hipotecznych kosztem wierzycieli i w dodatku ustanowiono moratorjum na 4 lata dla spłaty tych długów nie w parytecie złota, lecz według przymusowego kursu złotego. Tym sposobem stworzono niebezpieczną dla stabilizacji waluty polskiej, a pożądaną dla dłużników możliwość dalszej redukcji zobowiązań przedwojennych przy każdym spadku wartości złotego na giełdzie.

Inaczej ułożyłyby się sprawy, gdyby regulowanie zobowiązań przedwojennych i z czasów inflacji powierzone zostało sądom rozjemczym, które w każdym wypadku mogły by ustalić jednakowe straty wojenne i wierzycieli i dłużników. Wtedy nie byłoby wywłaszczenia kapitałów prywatnych na rzecz pewnej uprzywiljowanej grupy ludności, lecz cały ciężar wojny i inflacji byłby rozłożony równomiernie na wszystkich obywateli i na kilka pokoleń.

We Francji, która podobnie jak Polska ucierpiała wskutek inflacji i działań wojennych, nikomu do głowy nie przyszło redukować długi hipoteczne i wkłady bankowe na korzyść dłużników.

Nasze więc protesty i memorjały, oparte na związku stabilizacji ekonomicznej Polski z racjonalnem uregulowaniem zobowiązań prywatno-prawnych, nie mogą przełamać oporu sfer, które oczyściły swoje hipoteki i dorobiły się majątku kosztem wierzycieli. Dlatego też działalność naszych stowarzyszeń i związków obrony poszkodowanych wskutek wojny i waloryzacji nie dała dotąd pomyślnych wyników. Głos pokrzywdzonych wdów, sierot i emerytów, którzy nie chcieli rzucać swych oszczędności na pastwę spekulacji giełdowej, nie znajduje echa w naszem społeczeństwie. Pomimo wielkiego przywiązania do religji chrześcijańskiej, nie kierujemy się w życiu jej zasadami, jednakże bardzo jesteśmy wrażliwi na głosy krytyki ze strony reformatorów społecznych i religijnych.

„Gazeta Społeczna" we Lwowie podała ciekawy przykład, jak doniosłą rolę grają w naszem życiu kwestje religijne, donosząc o akcji polonji amerykańskiej, która ulokowała w polskich bankach i pożyczkach państwowych około 24 miljonów dolarów i została wywłaszczona ze swych kapitałów po przeliczeniu ich na marki polskie, a następnie na złote w myśl ustawy waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924 roku. Kiedy protesty z tego powodu nie odnosiły skutku, nasi emi-

granci w liczbie około 100 tysięcy rodzin zagrozili przejściem z katolicyzmu na inne wyznanie, jeżeli państwo nie wynagrodzi im tej krzywdy. Jak wiadomo akcja ta przyniosła już pomyślne wyniki, gdyż Rząd polski potrzebując kredytów zagranicznych musi się liczyć z opinją swoich rodaków w Ameryce

Należy się spodziewać, że po tym pierwszym wyłomie w okopach św. Trójcy, obecnej ustawy waloryzacyjnej nastąpią inne, i prędzej czy później krzywdy, wyrządzone pozostałym wierzycielom, będą naprawione, jeżeli Polska ma dorównać innym narodom w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym.

W celu poprawienia stosunków ekonomicznych naszego kraju i zapobieżenia nędzy mieszkaniowej i bezrobociu należy przeprowadzić nareszcie sanację, zapowiadaną przed wyborami do obecnego Sejmu, i zmienić obecną ustawę waloryzacyjną, demoralizującą całe społeczeństwo, gdyż na krzywdzie pewnej części obywateli nie można zbudować dobrobytu całego narodu.

Stowarzyszenia obrony wierzycieli muszą pomnożyć środki dotychchczasowej propogandy i zainteresować swoją sprawą całe społeczeństwo, gdyż samo tylko rejestrowanie strat i ściąganie składek członkowskich do celu nie prowadzi. Członkowie naszych Stowarzyszeń po kilku latach płacenia składek lub nawet czynnego udziału w zarządzie, nie widząc pomyślnych rezultatów swej działalności, powoli zniechęcają się i występują ze związku, a na ich miejsce nie przybywają nowi. Aby więc uniknąć zupełnej likwidacji obrony wierzycieli ku uciesze dłużników, należy rozszerzyć program dalszego działania i za pomocą odczytów, połączonych z dyskusją i atrakcjami artystycznemi zdobywać środki na dalszą propagandę, na wydawanie czasopism i na delegację naszych przedstawicieli zagranicę.

Tematem odczytów i dyskusji mogą być nietylko kwestje ekonomiczne lecz i religijne, gdyż ścisły związek tych pozornie dalekich dziedzin życia uwydatnił się niedawno w wyżej przytoczonej akcji polaków amerykańskich. Mógłby kto zarzucić, że tego rodzaju propaganda obrony wierzycieli nie godzi się z uczuciami religijnemi, które nie powinny być przedmiotem handlu. W takim razie pozwólmy zapytać się, czy krzywda wyrządzona wierzycielom, nie stokroć więcej gwałci zasady religji i sprawiedliwości, która każe oddać wszystko, coś winien? Czy wywłaszczenie bez odszkodowania jednej klasy obywateli na korzyść drugiej nie gorsze jest od komunizmu, który wywłaszcza wszystkich na rzecz państwa?

Czy religja i kościół chrześcijański, który stoi na straży moralności, nie powinien doniosłym głosem zaprotestować przeciwko krzywdzie wierzycieli, popełnionej przez państwo i przeciwko wyzyskowi szerokich warstw narodu przez kapitał?

Jeżeli z tej strony nie możemy oczekiwać pomocy moralnej, to jaki cel ma wogóle religijne wychowanie ludzkości?

Kwestji religijnych nie można oddzielić całkowicie od kwestji społecznych, gdyż moralność i rozwój duchowy człowieka jest podstawą jego dobrobytu materjalnego.

Zygmunt Szumski.

W sprawie moratorjum dla długów hipotecznych.

W odpowiedzi na komunikat, który się ukazał w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 28 stycznia r. b. pod tytułem „Po wygaśnięciu moratorjum" Stowarzyszenia Obrony Wierzytelności Hipotecznych i innych nadesłało nam, co następuje.

Jakkolwiek Ustawa o ochronie lokatorów zmniejszyła dochody z domów przedwojennych, z jednej strony Ustawie waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924 r. a z drugiej wskutek głodu mieszkaniowego osiągając obecnie z domów dość poważny odsetek od włożonego na ich kupno kapitału przez to że:

1) płacą swym wierzycielom z sumy obciążającej nieruchomość tylko czwartą część przedwojennych procentów, nie mówiąc już o tych, którzy za grosze postarali się spłacić swe długi hipoteczne,

2) właściciele domów nie wykonywują prawie żadnego remontu wewnątrz lokalów, poza jednorazowem przymusowem odnowieniu fasady domów nb. wystarczającem na 6 do 10 lat, przyczem w większości wypadków otrzymują na ten remont pożyczkę Magistratu na bardzo dogodnych warunkach,

3) właściciele domów pobierają rekompensatę w postaci wysokiego odstępnego przy każdej zmianie lokatora.

W ten sposób po dojściu czynszu dzierżawnego za większe lokale do 100 proc. (w parytecie złota 58 proc.), czysty zysk właściciela domu nie jest mniejszy od przedwojennego, lecz w wielu wypadkach większy. Nie mamy tu na myśli domów robotniczych i domów na peryferjach miasta, gdzie komorne jeszcze nie doszło do 100 proc. przedwojennego, co uważamy za niesłuszne, ponieważ żaden właściciel domu nie powinien być zmuszonym do filantropji na rzecz niezamożnych swych lokatorów

Długów hipotecznych nigdy przed wojną żaden właściciel domu nie spłacał dochodami komornego. Podobnych faktów nie znamy. Sumy hipoteczne zapożyczało się u osób trzecich i prawie wszystkie domy za małemi wyjątkami były obciążone długami. Pożyczanie sum na hipotekę opłacało się właścicielom domów ponieważ dom przynosił od 8 do 10 proc. rocznie, a za pożyczki prywatne płaciło się zwykle 6 do 6,5 proc. rocznie, tym bardziej, że obdłużony dom najłatwiej było sprzedać. Przedsiębiorcy budowlani stawiali domy przeważnie za zapożyczone pieniądze, własnych kapitałów wcale nie angażując, i z temi obciążeniami przechodził dom z ręki do ręki.

Wszystkie pożyczki na domy były zaciągane od krajowych kapitalistów. Powoływanie się na jakiś zagraniczny kapitał, którym można by było spłacić czemprędzej zredukowane do ¼ części długi hipoteczne jest niczem nie uzasadnione.

Zagranica nigdy przed wojną pożyczek na domy prywatne w Polsce nie udzielała, więc nie może być mowy, że przyczyną braku kredytu zagranicznego dla spłaty hipotek jest Ustawa o ochronie lokatorów.

Zaufanie zaś do lokowania kapitałów krajowych na hipotekach zostało raz na zawsze poderwane, wskutek nieszczęsnej ustawy waloryzacyjnej. Jeżeli się komuś zabrało 3/4 z ulokowanego kapitału, to nie można żądać aby kapitalista miał zaufanie do dalszego lokowania na hipotekach swych oszczędności, obawia się bowiem, że to co spotkało jego poprzednika dziś, może spotkać jego następcę jutro. Jakże w obecnych warunkach można marzyć: „o wzmożeniu zaufania kapitałów własnych i zagranicznych do hipotek miejskich" jak się Pp. Właściciele w swym komunikacie wyrazili

Brak zaufania do lokat hipotecznych powstał nie tyle z powodu ustawy o ochronie lokatorów, a przedewszystkiem wskutek ustawy waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924 r., która wywłaszczyła wierzycieli z ich kapitałów i zachwiała podstawy naszego ustroju społecznego przez pogwałcenie prawa własności.

Reasumując powyższe, Stowarzyszenie Wierzycieli w obronie swoich pokrzywdzonych członków zwraca się do właścicieli nieruchomości z wezwaniem, by uznali w całości prawa wierzycieli, a wtedy nie tylko unikną szukania kapitału na spłatę starych hipotek przedwojennych, lecz znajdą dużo wolnej gotówki na inwestycje i nowe budowle. Okażcie dobre chęci zapłaty, a sposoby uregulowania starych zobowiązań Stowarzyszenie podejmie się opracować.

Czy jest sprawiedliwość na świecie?

W „Głosie Społeczeństwa" czytamy:

Od pana Wojciecha Kasperka z Ameryki otrzymaliśmy list pełen skrajnej rozpaczy i skarg na Powszechny Bank Związkowy w Krakowie.

W roku 1922 przyjechał p. Kasperek do rodaków do Polski i w poczuciu patrjotycznem, wszystkie swe oszczędności całego życia w kwocie 1.800 (tysiąc osiemset) dolarów złożył do wymienionego wyżej banku — za które obecnie daje mu ten „lepszy" bank aż siedem złotych. — Pan Kasperek, starzec 65-letni, postradawszy swe oszczędności, musi ciężko w kopalni węgla pracować!

A dyrektorowie tego banku miljonerzy wzbogaceni cudzą krzywdą — naigrawają się i kpią sobie powiadając swym ofiarom: „Wasze pieniądze zdewaluowały się".

I jest sprawiedliwość na świecie?

Majątki dyrektorów kas i banków wzrosły o kilkaset procent — ich płace są prawdziwe królewskie — a dla nas mają słowa ironji: „Wasze zdewaluowało się".

Do Szan. Prenumeratorów!

Wielu Prenumeratorów zalega z zapłaceniem za prenumeratę. Niestety, ani listy przypominające, ani wezwania nie odnoszą rezultatu. Zaległości te zaś nietylko podważają nasz budżet, lecz także tamują rozwój pisma. Zwracamy się do poczucia obywatelskiego tych, którzy zalegają, aby raczyli pamiętać, że wyrządzając krzywdę pismu — krzywdzą również tych, którzy płacą regularnie, bo pismo nie może należycie obowiązkom swoim podołać jedynie z powodu zaległości pewnej części prenumeratorów.

Administracja „Głosu Wierzycieli".

Kwestja listów zastawnych b. rosyjskich banków ziemskich.

Wobec przeciągnięcia się sprawy byłych banków ziemskich, rozmaici spekulanci rozpuszczają pogłoski zmierzające do zdezorjentowania posiadaczy listów zastawnych tych banków, by korzystając z tego wykupić z ich rąk za bezcen te listy stanowiące częstokroć jedyne resztki ich mienia.

Ze źródeł miarodajnych otrzymaliśmy wiadomość, że uchwalano już likwidacje byłych rosyjskich banków ziemskich, i że za kilka miesięcy będzie dokonana konwersja należycie zarejestrowanych lub zgłoszonych listów zastawnych tych banków na walory polskie, wobec czego należy wstrzymać się od sprzedawania w czasie obecnym tych listów.

Popierajcie przemysł i handel krajowy!

TERMIN PŁATNOŚCI pożyczek na odbudowę.

Ministerstwo Robót Publicznych reskryptem z dn. 30 listopada 1928 roku odroczyło do 1 grudnia b. r. termin płatności tych pożyczek na odbudowę, udzielonych na podstawie ustawy z dnia 6 maja 1924 roku, których pierwotny termin płatności I-ej raty przypadał na dzień 1 grudnia 1928 roku, a co do których wnioski o umorzenie (ponad 50 proc., względnie 70 proc.) zostały bądźto już skierowane do Ministerstwa Robót Publicznych przez urząd wojewódzki, bądź też są jeszcze w rozpatrzeniu instancyj innych.

W związku z powyższem zarządzeniem oznajmiło Ministerstwo Robót Publicznych reskryptem z dnia 4 stycznia br., że nadchodzące z kolei zgodnie z postanowieniem art. 12 powyżej cytowanej ustawy, dalsze terminy spłat 1 rat pożyczek, udzielonych na odbudowę, nie będą prolongowane, wobec czego należy zawczasu poczynić niezbędne kroki, aby terminy te były zachowane. — Równocześnie przypomniało Min. Robót Publ., że na dzień 1 grudnia 1929 roku przypada również termin zwrotu I-ej raty pożyczek udzielonych na odbudowę w 1923 roku i że powyższy termin spłaty będzie musiał być bezwzględnie dotrzymany.

Rolnictwo polskie otrzyma długoterminowe kredyty.

Ma powstać dla tych celów Bank Centralny.

W Ameryce dobiegają końca prace nad projektem statutu Polskiego Banku Centralnego, który ma emitować obligacje długoterminowego kredytu dla rolnictwa.

Delegaci koncernu banków, które Polsce udzieliły pożyczki stabilizacyjnej, przedłożyli rządowi polskiemu oraz zainteresowanym instytucjom kredytowym ziemskim własny projekt statutu takiego banku.

Projekt przewiduje sprzedawanie przez banki, wchodzące w skład koncernu polskich obligacyj długoterminowego kredytu.

Prace nad statutem mają być ukończone już w przyszłym miesiącu, poczem należy oczekiwać ponownego przyjazdu delegatów do Warszawy, aby zawrzeć układ o utworzenie Banku Centralnego.

Ford o oszczędzaniu przez młodzież.

W jednym z wywiadów dziennikarskich w sposób następujący wypodziedział swój pogląd na oszczędzanie przez młodzież:

„Człowiek, który zrobił karjerę w swej młodości nigdy nie był oszczędny, ponieważ wydawał wszystkie pieniądze, ażeby udoskonalić siebie. Trzeba pracować i kształcić się. Kto nie pracuje, nie jest wart pięciu centów. Gdy się pracuje, to nie można skąpić na potrzeby, które w przyszłości wydadzą owoce... Zadaniem chłopca nie powinno być zbieranie pieniędzy, lecz użycie ich na nabycie nauki i doświadczenia, których potrzebuje każdy człowiek na kierowniczem stanowisku, i tylko na te cele należy oszczędzać. Chłopiec nie powinien uczyć się zbierania pieniędzy. Natomiast najważniejszą rzeczą, którą powinien znać, jest, w jaki sposób wydawać pieniądze — najwięcej, ile tylko może—na ulepszenie siebie samego, tego zaś można się nauczyć jedynie przez wydawanie. Wydawaj pieniądze na ulepszenie siebie samego, aż do 40 roku życia. Jest czas na oszczędzanie, gdy będziesz mógł zarabiać więcej niż wydawać.

Odszkodowanie za majątki polskie w Besarabji.

W związku z artykułem p. t. „O dobra polskie na Besarabji", dowiadujemy się, że prowadzone od kilku lat usiłowania rządu polskiego w sprawie uzyskania od rządu rumuńskiego odszkodowania dla tych obywateli polskich, których majątki wskutek reformy rolnej zostały w Besarabji wywłaszczone bez odszkodowania, są obecnie na najlepszej drodze.

Poszkodowani przez wywłaszczenie obywatele polscy mogą przeto mieć nadzieję, że ich słuszne pretensje będą wkrótce zaspokojone.

Odpowiedzi Administracji.

WP. Karol Jędrzejewski w Stefanowie—zł. 2.80 otrzymaliśmy. Dziękujemy.

WP. Józef Mierzejewski w Zmijewku — zl. 1.50 otrzymaliśmy. Dziękujemy. Gazeta za 1928 rok zapłacona.

WP. Józef Krawczyk Kozienice, Józefa Kruszyńska Kozienice, Anna Kręgulec Kozienice, Władysław Jakóbowski Ruda, Jan Tęcza Augustów, Antoni Tomcuniak Staszów, Tomasz Maciąg Bąrzowiec, Michał Grządziel Piotrkowice, Leon Staszewski Kozienice po 2 złote jako prenumeratę otzymaliśmy. Dziękujemy. Gazeta opłacona za I-szy kwartał b. r.

WP. Władysławowi Dębskiemu – Chełm, ul. Kolejowa 75. Numer „Głosu Wierzycieli" z datą 1.II i 15.II w jednym numerze wysłaliśmy.

WP. Marji Laudańskiej w Łęgu—Pomorze. Prenumerata „Głosu Wierzycieli" wynosi kwartalnie zł. 2. Dla orjentacji jakie postępy zrobiono przesłaliśmy WP. egzempl. „Głosu Wierz." wydane w grudniu ub. roku i w styczniu br.

Likwidacja mienia b. ros. Czerwonego Krzyża.

Komitet Likwidacyjny dla spraw byłych rosyjskich osób prawnych, uchwalił likwidację mienia b. rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Wszystkie województwa na terenie b. zaboru rosyjskiego otrzymały polecenie, by zbadać i donieść kompetentnym czynnikom, czy na terenie województwa znajduje się jakiekolwiek mienie lub też prawa majątkowe, należące do b. rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Do Szan. Członków Związku!

Zarząd Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Kielcach najuprzejmiej prosi Szanown. Członków Związku o **wpłacanie** składek członkowskich za 1929 r.

Od Zarządu Związku.

WP. Mikołaj Rudzisz w Kiwercach — składkę członkowską za 1929 rok otrzymaliśmy. Dziękujemy.

ODCIĄĆ, WYPEŁNIĆ i PRZESŁAĆ

Do Redakcji i Administracji „Głosu Wierzycieli" w Kielcach

Skrzynka pocztowa № 25.

Zamawiam niniejszem gazetkę „GŁOS WIERZYCIELI". Prenumeratę za .... kwartał w sumie .... zł przekazuje przekazem pocztowym.

DOKŁADNY ADRES:

Imie i nazwisko ....

Miejsce zamieszkania ....

wieś, gmina, poczta, ulica № domu ....

Zapisujcie się na członków Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Kielcach.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE WIERZYCIELI"
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 groszy

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	Zł. 120.—
Pół strony	„ 60.—
1/4 strony	„ 30.—
1/8 strony	„ 15.—
1/16 strony	8.—
Strona pierwsza	50% droże od ostatniej
Strona wewnętrzna	25% droże od ostatniej

Drobne ogłoszenia po 6 groszy do słowa. Druk tłusty podwojnie.

Redaktor: odp. STANISŁAW PEWNICKI. Wydawca: Zw. Obr. Wierzyt. i Prawa Własn. w Kielcach.

Druk. Kiel. S-ki Wydawniczej, Sienkiewicza 15.